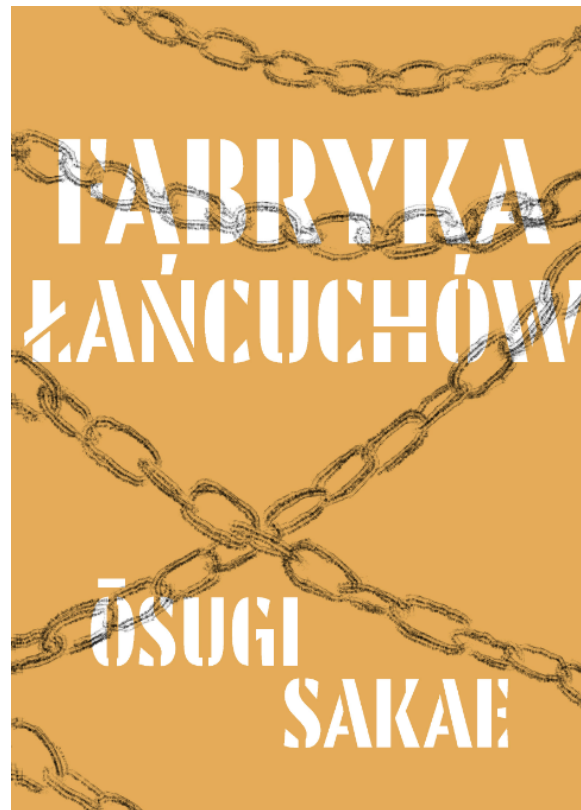
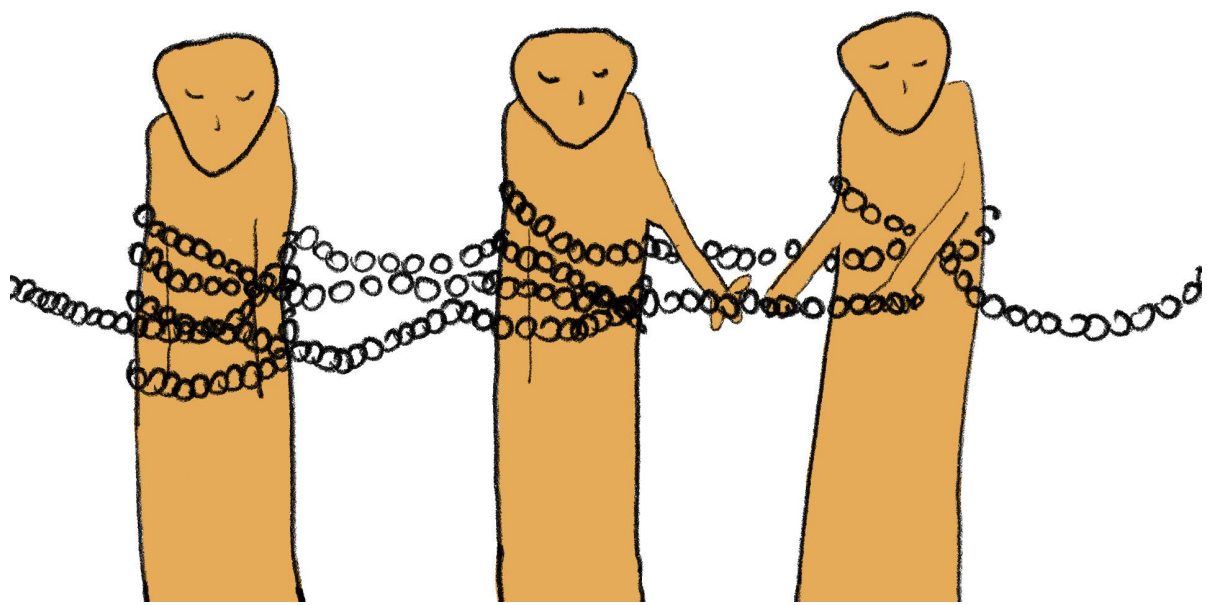


Fabryka łańcuchów

Ōsugi Sakae



1913



Pewnej nocy wyrwałem się gwałtownie ze snu i znalazłem się w dziwnym miejscu.

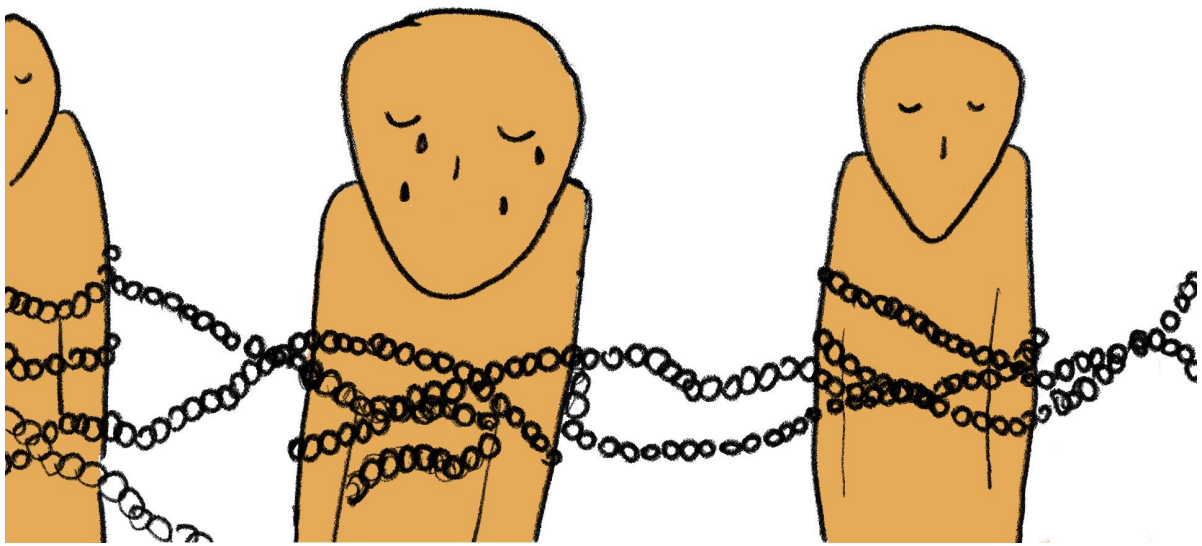
Jak okiem sięgnąć, niezliczona ilość ludzi nad czymś pracowała. Wyrabiała łańcuchy.

Kolega obok mnie owinął wokół siebie dość długi łańcuch i przekazał jeden jego koniec koledze obok. Drugi kolega jeszcze bardziej wydłużył łańcuch, owinął go wokół siebie i ponownie przekazał go innemu kolesiovi siedzącemu po przekątnej od niego. W tym czasie¹ pierwszy z kolegów bierze koniec innego łańcucha od kolegi obok, wydłuża go i owija wokół siebie, a następnie przekazuje jego koniec koledze siedzącemu po przekątnej. I tak dalej, wszyscy robią to samo, w zawrotnym tempie.

Wszyscy mają łańcuchy owinięte wokół swoich talii dziesięć do dwudziestu razy i na pierwszy rzut oka wydaje się, że są całkowicie unieruchomieni, ale ich ręce i stopy są na tyle wolne, że mogą wykuć łańcuch i owinąć go wokół swojego ciała. Pracują tak uważnie. Na żadnej z ich twarzy nie ma śladu zmartwienia. Wyglądają na szczęśliwych, gdy pracują.

Ale to wszystko nie jest tym, czym się wydaje. Dziesięć miejsc ode mnie jakiś facet krzychał coś, odrzucając koniec łańcucha. Ale wtedy inny kolega, który stał w pobliżu, ale również z łańcuchami owiniętymi wokół ciała, ciężkim krokiem podszedł do niego i uderzył go trzy lub cztery razy dużą pałką, którą miał przy sobie. Wszyscy w pobliżu uderzonego chłopaka krzyczeli z radości. Uderzony, płacząc, podniósł koniec łańcucha, ukuł małe ogniwo i połączył je, ukuł kolejne ogniwo i połączył je. I po chwili łyzy na jego twarzy wyschły.

¹ Nagłe przejścia od czasu przeszłego do teraźniejszego i z powrotem są dziełem Ōsugi, a nie tłumacza – być może odzwierciedlają oniryczną jakość narracji.



Gdzieniegdzie pojawiają się nieco bardziej wytworni mężczyźni - znów stojący z łańcuchami owiniętymi wokół tułowia - gadających bezustannie krzykliwymi głosami, jak z fonografu. Mówią długo, używając trudnych słów i skomplikowanej argumentacji, mówiąc coś w rodzaju „łańcuchy nas chronią; łańcuchy są świętym przedmiotem, który nas wyzwala”. Wszyscy słuchają uważnie.

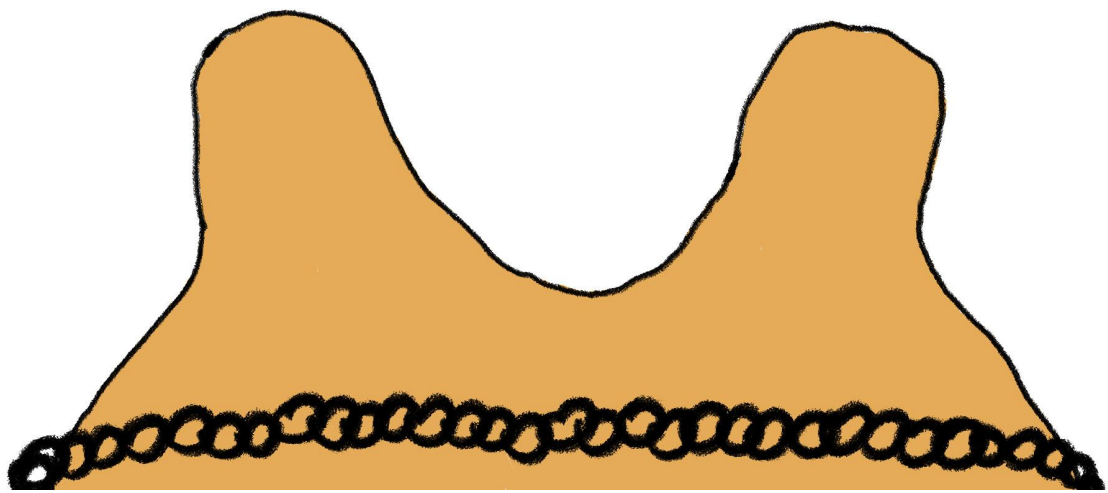
Pośrodku tej rozległej fabryki znajduje się grupa wspaniale wyglądających ludzi - być może jest to rodzina posiadająca tę fabrykę - siedzących na sofach i palących coś, co wydaje się być cygarami. Krążki ich dymu czasami delikatnie omijają twarze robotników, którzy przez to nieprzyjemne się krztuszą.

Kiedy tak rozmyślałem nad tym, jak dziwne jest to miejsce, poczułem, że zaczynają mnie boleć stawy. Spojrzałem w dół i zauważyłem swoje ciało owinięte dziesięć do dwudziestu razy łańcuchami. Z zapalem zabrałem się za łączenie łańcuchów. Także byłem, jak można się spodziewać, kolejnym pracownikiem tej fabryki.

Przeklinałem siebie; ogarnął mnie smutek, a potem gniew. Przypomniałem sobie słowa Hegla: "Wszystko, co jest rzeczywiste, jest rozumne, a wszystko, co jest rozumne, jest rzeczywiste".

Wilhelm I i jego lojalni poddani interpretowali te słowa jako przyznanie sankcji filozofii dla wszystkich ówczesnych realiów politycznych, w tym despotycznego rządu, państwa policyjnego, arbitralnych sądów i tłumienia wolności słowa.

Nie tylko politycznych realiów, ale wszystkiego. Dla otumanionego ludu pruskiego wszystkie te rzeczywistości były bez wątpienia konieczne i sprawiedliwe.

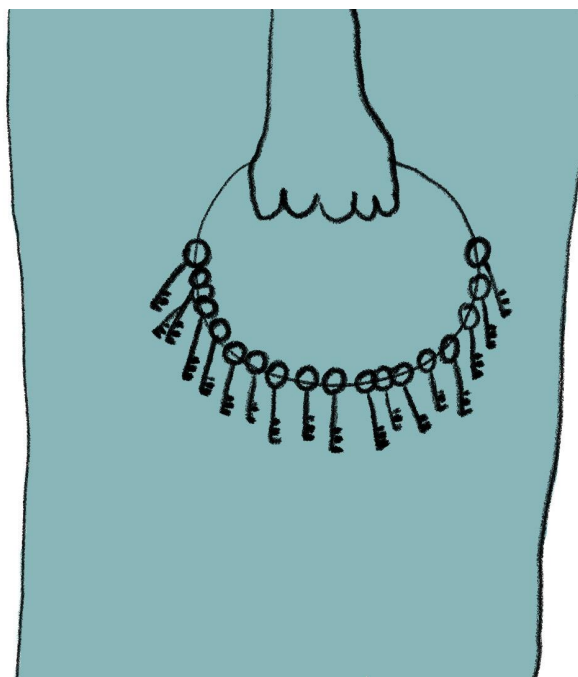


Gdy sam zakuwam łańcuchy i wiąże się nimi, ich rzeczywistość jest nieunikniona; jest sprawiedliwa i jest moim własnym losem.

Muszę zaprzestać kucia moich własnych łańcuchów. Muszę zaprzestać wiązania mojego ciała. Muszę zerwać łańcuchy, które mnie wiążą. Muszę też stworzyć nowego siebie, nową rzeczywistość, nowe poczucie sprawiedliwości, nowy los.

Łańcuchy, które wiązały mój umysł, były dużo łatwiejsze do zerwania niż sądziłem. Jednak łańcuchy wokół moich stóp i rąk wbijały się nieustępliwie w moje ciało, a z czasem także w kości; nawet najmniejszy dotyk powodował u mnie agonię. Jednak gdy wytrzymałem, łańcuchy nieco ustąpiły. Z czasem bólowi towarzyszyło lekkie poczucie satysfakcji. Zacząłem nawet tolerować trzy do czterech uderzeń pałką przez kolegę na warcie. W końcu doszedłem do tego, że chętnie przyjmowałem szyderstwa i wyzwiska od leżących mężczyzn.

Było jednak wiele łańcuchów, których, choćbym chciał, nie mogłem sam zerwać. Łańcuch każdego człowieka jest sprytnie połączony z moim. Nic nie mogę zrobić. Jeśli w ogóle się rozluźniałem, łańcuchy, które wcześniej starałem się poluzować, znów subtelnie opłatały moje ciało. Zanim się zorientowałem, spostrzegłem swoje ręce, które naprawiały ogniwa mojego własnego łańcucha.



Pan w fabryce trzyma klucze do naszych brzuchów, a władając nimi, porusza naszymi stopami i rękami. Zawsze myślałem, że to mój własny umysł kontroluje moje stopy i ręce; jakże się myliłem. O ile się orientuję, nikt nie kontroluje swoich stóp i rąk za pomocą własnego umysłu. Każdy jest pod całkowitą kontrolą pana, który trzyma klucze do naszych brzuchów. Brzmi to tak głupio, ale faktem jest, że nie możemy nic zrobić.

Pomyślałem wtedy, że spróbuję odzyskać klucz do mojego brzucha od trzymającego go mężczyzny. Jednak samodzielne wyrwanie go od niego było zadaniem niemożliwym. Okazało się bowiem, że trzyma on mój klucz w tak sprytny sposób, że jest on spleciony z kluczami wszystkich innych i nie mogę chyba wyrwać mu swojego klucza bez kluczy innych.

Jest on również otoczony przez wielu strażników. Wszyscy mają łańcuchy owinięte wokół swoich torsów, stoją, trzymając włócznie i łuki. To przerażająca banda i nie odważyłem się do nich podejść.

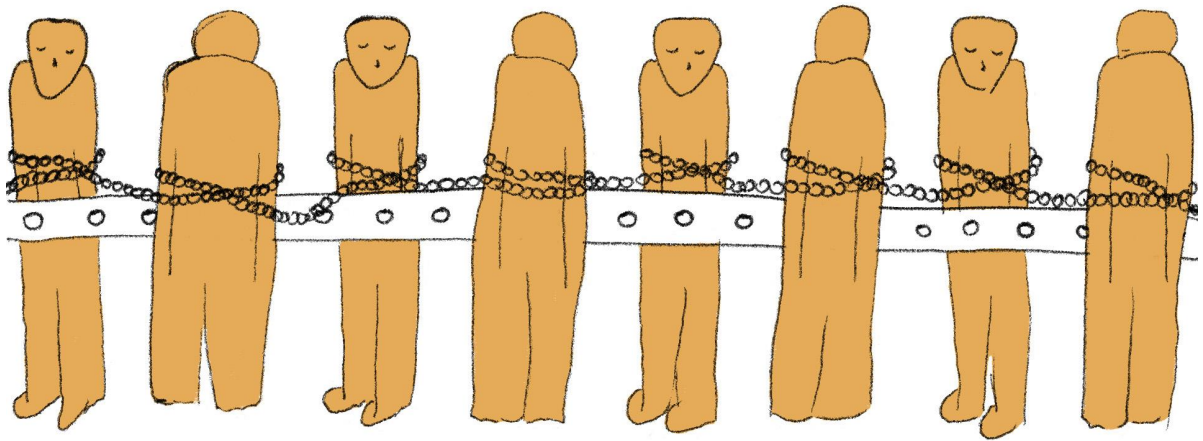
Straciłem już prawie wszelką nadzieję. Wtedy przeniosłem wzrok na kolegów wokół mnie.

Jest tak wielu, którzy nie zdają sobie sprawy, że są związani łańcuchami. Jeszcze więcej jest takich, którzy, gdyby zdali sobie z tego sprawę, byłiby wdzięczni za swoje łańcuchy. Jest też wielu takich, którzy, choć nie są wdzięczni, z rezygnacją pracowicie wykuwali swoje łańcuchy. Jest też wielu takich, którzy widząc, że robienie łańcuchów jest niedorzeczne, często znajdują przerwy w wartach strażników, aby odpocząć, a w głowach mają samolubne urojenia i z pasją wygadują bzdury o tym, że są wolni i nie są związani łańcuchami. To jest zbyt głupie, bym mógł na to patrzeć.

Nagle rozglądałem się dookoła. Znalazłem wokół siebie innych, którzy wydawali się być ze mną zgodni.

Jest ich niewielu i są rozproszeni po całym świecie. Ale wszyscy oni pragną klucza do swoich brzuchów w szponach pana. I podobnie jak ja, wydają się być świadomi, że nie są w stanie odebrać swoich kluczy w pojedynkę, więc często szepczą do swoich sąsiadów, aby zawiązać sojusze.

”Ich jest niewielu, nas jest wielu. Mamy przewagę liczebną. Jeśli będziemy działać razem, możemy odzyskać nasze klucze jednym szybkim ruchem”.



"Jednakże, ponieważ wygłaszamy oświadczenia o sprawiedliwości i pokoju, nie możemy pozwolić na przemoc. Musimy postępować za pomocą pokojowych środków. Jest prosty sposób, aby to zrobić."

"Raz w roku wysyłamy do pana przedstawiciela, który decyduje o każdym aspekcie naszego życia. Te wszystkie chłopcy na tym spotkaniu są przedstawicielami pana, a jeśli teraz zgromadzimy naszych własnych prawdziwych przedstawicieli, możemy być większością na spotkaniu i w ten sposób możemy podjąć które chcemy uchwały."

"Wszystko, co musimy zrobić, to zamknąć się i wykuwać łańcuchy. Po prostu dalej owijamy łańcuchy wokół siebie. Następnie, gdy co kilka lat nadejdzie dzień, w którym wybierzemy naszego przedstawiciela, po prostu zagłosujemy na naszego przedstawiciela."

"Nasz przedstawiciel stopniowo poluzuje nasze łańcuchy, a w końcu odbierze panu klucz do naszych brzuchów. Znajdziemy się wtedy w fabryce pod nową organizacją i nowym systemem zgodnym z naszymi ideałami, z naszymi łańcuchami w rękach naszego przedstawiciela."

Przez pewien czas myślałem, że to najsolidniejszy argument. Ale pomysł polegania po prostu na liczbach, lub polegania na kimś innym niż na sobie, jakoś mi nie leżał. A kiedy ogłosili, że ich filozofia jest naukowa, zrozumiałem, że nie są moimi towarzyszami.

Są potwornymi Panlogistami². Strasznymi mechanicznymi fatalistami. W swoim ideale nowej organizacji fabryki uważają się za naturalnych spadkobierców obecnej organizacji fabrycznej, za wynik nieuchronnego procesu ekonomicznego. Tak więc ich wiara polega na tym, że po prostu zmieniają system i organizację fabryki zgodnie z procesami ekonomicznymi.

Ja sam, zmuszony do podjęcia decyzji, również jestem Panlogistą. Jestem mechanicznym fatalistą. Ale w moim myśleniu, w moim mechanicznym fatalizmie jest bardzo wiele niewiadomych. Dopóki nie rozeznam tych niewiadomych, osiągnięcie moich ideałów nie będzie nieuniknione. Pozostaną one prawdopodobieństwem z pewną dozą potencjału. Nie mogę patrzeć optymistycznie w przyszłość jak ci ludzie. Tak naprawdę, to mój pesymizm co do przyszłości karmi moje wysiłki w teraźniejszości.

Większa część tego, co określam jako nieznanne, znajduje się w samych ludziach. Idzie z rozwojem samego życia. Idzie z samym życiem. Dokładniej rzecz biorąc, leży w wysiłkach zmierzających do realizacji własnego potencjału, do realizacji własnej autonomii, do niestrudzonej walki o ten rozwój i całego wysiłku włożonego w tę walkę.

Nie mam wątpliwości, że procesy ekonomiczne są główną siłą decydującą o przyszłości naszej fabryki. Jednak te niewiadome - a konkretnie nasze siły i wysiłki - kształtują, jaki rodzaj organizacji i systemu powinien powstać w wyniku tych procesów. Niezależnie od tego, czy będzie to organizacja czy system, są to jedynie zjawiska przejawiające się w

² Angielski w oryginale. Termin ten wydaje się być związany z twórczością Inoue Enryō (1858-1919), który próbował pogodzić filozofię Hegla z buddyzmem na tej podstawie, że obie były formami "panracjonalizmu" lub "panlogizmu". Zob. Masaaki Kōsaka, *Japanese Thought in the Meiji Era* (Pan-Pacific Press, Tokio 1979) 244-45 i James M. Shields, *Against Harmony: Progressive and Radical Buddhism in Modern Japan* (Oxford University Press, New York 2017).

interakcji istot ludzkich. Interakcja niczego z niczym - relacja między niczym a niczym - będzie ostatecznie niczym.

A jednak nie mogę powstrzymać się od drżenia ze strachu przed tym, co można słusznie nazwać wszechmocą istniejących już dziś organizacji i systemów. Ci koledzy w fabryce, pogrążeni w śnie wewnątrz snu, uważają się za kompletne jednostki i nie poświęcą ani chwili rozważań zniszczeniu tych systemów.

Lenistwo nie ma ambicji. Lenistwo nie tworzy historii.

Jeszcze raz rozejrzałem się wokół siebie.

Jestem otoczony prawie całkowicie przez lenistwo. Pracują oni z zapałem przy tworzeniu łańcuchów i owijaniu ich wokół własnych ciał, pod pełną kontrolą umysłu innego; prawie żaden z nich nie porusza się dzięki własnym władzom umysłowym. Nie ma znaczenia, ilu z nich zgromadzi się razem, ponieważ nie mają oni ambicji, ani mocy twórczej.

Zrezygnowałem z tej wulgarnej grupy.

Moje nadzieje opierały się tylko na mnie. Spoczywały one tylko na tej nielicznej mniejszości, która uświadamia sobie swoją własną moc i autonomię, przechodzi przez swoje własne rewolucje do pewnego stopnia i robi wszystko, co może, aby osiągać swoje własne doskonalenie.

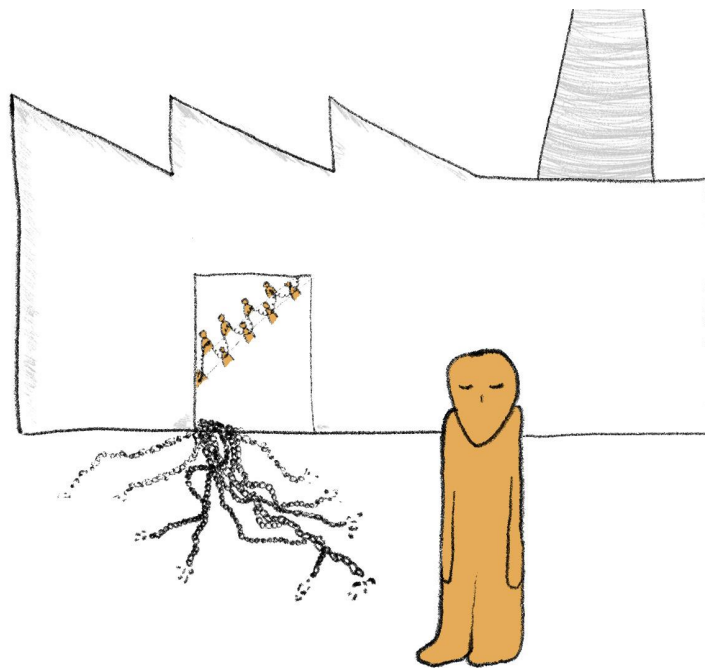
Musimy stawić czoła ludziom, którzy trzymają klucze do naszych brzuchów, spojrzeć na organizację i system fabryki, którą stworzyli, aby nas podporządkować, i zwrócić się przeciwko niej jak dzikie bestie.

Do gorzkiego końca będziemy prawdopodobnie znikomą mniejszością. Jednak będziemy mieli inicjatywę i podejmiemy wysiłek. I będziemy mieli również doświadczenie działań zrodzonych z tego wysiłku. Nasze aspiracje będą się rodzić z tego doświadczenia. Będziemy walczyć do końca.

Ta walka jest demonstracją naszej siły. Jest probierzem naszej osobistej autonomii. Jesteśmy magnesem, który przyciąga gnuśnych w naszą strefę wpływów i przekształca ich w wojowników.

Ta walka daje nowe znaczenie i nową moc w naszym życiu, i pozwala na kielkowanie ziarna nowej fabryki, którą próbujemy zbudować.

Cóż, za bardzo polegałem na dyskusjach. Dyskusje nie rozrywają łańcuchów. Dyskusje nie wyrywają kluczy do naszych brzuchów.



Łańcuchy zaciskają się coraz mocniej wokół nas. Klucze do naszych brzuchów są coraz trudniejsze do przekręcenia. Nawet leniwi z tej wulgarnej grupy zaczynają się niepokoić. Nadszedł czas na wysiłki świadomej, bojowej mniejszości. Zrzuciłem łańcuchy oplatające moje ręce i stopy i wstałem.

Obudziłem się. Noc minęła, a poranne, sierpniowe słońce oświetla moją zaspaną twarz.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Ōsugi Sakae
Fabryka łańcuchów
1913

<https://theanarchistlibrary.org/library/osugi-sakae-the-chain-factory>
Tekst wydany w Kindai shisō (*Myśl Współczesna*), wol. 1, num. 12 (Wrzesień 1913): 2-5.
Przetłumaczone i wydane przez Nieporządek, w oparciu o przekład Adama Goodwina.

pl.anarchistlibraries.net